

Cenzorski gigant zwróci Ci uwagę, że w Twoim liście zastosowałeś „potencjalnie dyskryminujący lub nieodpowiedni język”



Medialny gigant Google ogłosił, że wprowadza do swojego procesora tekstu *Google Docs*, znanego polskim użytkownikom jako [Dokumenty Google](#), funkcję cenzorsko-upominającą.

Google Docs zapowiedziało, że w niektórych planach wersji online zaczęło oznaczać „potencjalnie dyskryminujący lub nieodpowiedni język” i podpowiadać użytkownikom, aby ich pisma były „bardziej inkluzywne i odpowiednie”.

Google Workspace Updates

This official feed from the Google Workspace team provides essential information about new features and improvements.

More assistive writing suggestions in Google Docs

Thursday, March 31, 2022

Update: [April 1, 2022]: We have updated this post with additional information about these features, including admin controls and feature availability.

What's changing

We've added several new assistive writing features in Google Docs, which will provide a variety of tone and style suggestions to help you create impactful documents faster.

Specifically, you'll see suggestions for:

- **Word choice:** More dynamic or contextually relevant wording
- **Active voice:** Active rather than passive voice
- **Conciseness:** More concise phrases
- **Inclusive language:** More inclusive words or phrases
- **Word warnings:** Reconsidering potentially inappropriate words

Who's impacted

End users

Według oficjalnej strony [„Google Workspace Updates”](#), w ogłoszeniu z dnia 31 marca br – z poprawkami wprowadzonymi dzień później – w prywatnych dokumentach tworzonych przez edytor tekstu Googla bądź zamieszczanych na Google Docs, ten korporacyjny potwór będzie śledził każde pisane słowo i w razie gdy cenzor sztucznej inteligencji (zaprogramowany przez cenzorów medialnych) uzna za stosowne, będzie „sugerował aby użyć bardziej inkluzywnego języka”. Będzie również dawał

ostrzeżenie aby „przemyśleć użycie potencjalnie niewłaściwych słów”.

Nowe funkcje będą zastosowane w planach *Business Standard*, *Business Plus*, *Enterprise Standard*, *Enterprise Plus*, *Education Fundamentals*, *Education Standard*, *Education Plus* oraz *Teaching and Learning Up*. Jak na razie, administratorzy lub użytkownicy mogą ręcznie wyłączyć tę funkcję po jej uruchomieniu.

Wersje *Google Workspace Essentials*, *Business Starter*, *Enterprise Essentials*, *Frontline*, *Nonprofits*, *G Suite Basic* i *G Suite Business* jak na razie nie będą miały tej funkcji.

Przy włączonej funkcji, Google Docs będzie domyślnie umieszczać te podpowiedzi, wskazując fioletowym podkreśleniem słowa lub zwroty, które system uzna za potencjalnie dyskryminujące lub nieodpowiednie.

Jak na razie, wprowadzane zmiany w tego typu systemach są stopniowe, często „dobrowolne”, lecz są stale dopracowywane i w odpowiednim czasie włączane są już na stałe. Google – jak i wszystkie światowe korporacje medialne – znany jest z prowadzenia bezceremonialnej cenzury i np. w grudniu ubiegłego roku zastosowano w Google Drive – funkcji przechowywania dokumentów w chmurze internetowej – funkcję mającą ograniczyć dokumenty zawierające „mowę nienawiści” lub „treści wprowadzające w błąd”.

Podczas tzw. pandemii Google bezpośrednio ingerował i ocenzurował pliki załadowane w chmurze przez prywatnych użytkowników, w tym dokumenty opisujące wczesne leczenie symptomów choroby zwanej „Covid-19”, szeroko dostępnymi lekami (np. inwermektyną lub hydroxychloroquiną, będącymi na liście najważniejszych i najskuteczniejszych leków przez Światową Organizację Zdrowia – WHO). Jak wiadomo, wszelkie leczenie symptomów nieznanego patogenu wypuszczonego z laboratoriów bioterrorystycznych – przedstawionego ludzkości jako złowrogi

„koronawirus” – zostało zablokowane i wręcz zabronione, co było warunkiem uzyskania „autoryzacji” na tzw. szczepionkę przeciwko Covid-19, która z kolei miała – i ma – za zadanie wymuszenie uległości i zmuszenie do eksperymentu medycznego w ramach długofalowego tworzenia transhumanicznej hybrydy.

W postępującym procesie przejęcia kontroli nad całą przestrzenią medialną i każdą wypowiedzią – nawet prywatną, we własnych dokumentach – korporacyjne monstra współpracują z architektami i „murarzami” (*masons*) Nowego Świata, w którym ma być śledzony każdy krok każdej osoby, w każdej chwili dnia i nocy.

Do pełnego wprowadzenia tej wizji pozostało budowniczym: intensywna budowa infrastruktury cyfrowej, zmuszenie do jej korzystania (metodą kija i marchewki), zorganizowanie kilku pandemii z obowiązkowym regularnym wyszczepianiem dowolnym preparatem, oraz wzniecenie kilku wojen, w tym światowej.